

Na Ukrainę przybyła duża grupa wywiadu Izraela?

13 grudnia 2013

W centrum Kijowa trwa wiec opozycji. Jego uczestnicy umocnili barykady i zapowiadają, że nie rozejdą się przynajmniej do 17 grudnia. Eksperci zakładają jednak, że fala protestów już wkrótce opadnie sama.

Kilka tysięcy osób pozostaje na kijowskim Placu Niepodległości. W nocy ze środy na czwartek zwiększyli oni wysokość barykad wokół placu do 3-4 metrów. W ten sposób protestujący przygotowali się na odpieranie ewentualnych ataków milicji, jeśli otrzyma ona rozkaz rozpędzenia wiecu. MSW podkreśla, że sytuacja w Kijowie jest spokojna, jednak jednocześnie wezwało ono opozycjonistów, aby nie zakłócali normalnego rytmu życia miasta. Wicedyrektor Centrum Ukrainistyki i Białorusycystyki Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa Bogdan Bezpalko uważa, że jeśli sytuacja nie zostanie sztucznie zaogniona w drodze prowokacji, to wkrótce fala protestów zniknie sama: „Obecna sytuacja naprawdę jest patowa. A rozstrzygnięta zostanie na korzyść tej strony, która będzie miała mocniejsze nerwy. W końcu fala protestów opadnie wcześniej czy później. Ludzie nie mogą miesiącami tkwić w zimie na Majdanie. Tym bardziej, że emocjonalne powody w zasadzie nie mają już podstaw, gdyż milicja zachowuje się bardzo ostrożnie i stosuje taktykę konfrontacji siłowej bez sięgania po jakiekolwiek ostrzejsze środki.”

Równocześnie najbardziej aktywni zwolennicy opozycji wzywają uczestników protestów do wytrwania co najmniej do 17 grudnia. Na ten dzień wyznaczono bowiem posiedzenie rosyjsko-ukraińskiej komisji międzypaństwowej. Jak powiedział doradca prezydenta Rosji Jurij Uszakow, zaplanowano podpisanie w trakcie tego spotkania kilku umów. Natomiast ukraińska

opozycja obawia się, że wśród nich mogą znaleźć się dokumenty dotyczące przystąpienia Kijowa do Unii Celnej. Rosyjskie władze podkreślają, że ucieszyłby je taki rozwój wydarzeń, ale „europejski wybór” Ukrainy także spotka się ze spokojną reakcją z ich strony. Po raz kolejny przypomniał o tym wicepremier Rosji Piotr Szuwałow: „Wierzimy, że Ukraina sama zadecyduje o tym, jaki status odpowiada jej najbardziej. Czy Ukraina będzie nadal prowadzić pertraktacje z Unią Europejską w sprawie strefy wolnego handlu, czy też będzie podążać w stronę bardziej bliskich kontaktów gospodarczych z Rosją – zaakceptujemy każdą jej decyzję. Jednak w ostatnich tygodniach strona ukraińska proponuje nam bardziej pogłębiony kierunek przemysłowy, poważne przemysłowe powiązania kooperacyjne. Niedawno mój kolega w rządzie Dmitrij Rogozin przebywał z wizytą na Ukrainie i odwiedził dużą liczbę przedsiębiorstw w różnych regionach. W wyniku czego pojawiła się propozycja odnośnie poważnej współpracy przemysłowej.”

Za granicą są podejmowane próby wywierania wpływu na wydarzenia w Kijowie. W tym tygodniu ukraińską stolicę odwiedziła liczna grupa zagranicznych polityków, w tym także szefowa dyplomacji europejskiej Catherine Ashton i rzeczniczka Departamentu Stanu USA Victoria Nuland. Potępiły one ukraińskie władze za rozpędzanie wieców. Szef Pentagonu Chuck Hagel zatelefonował do swego kolegi Pawła Liebiediewa i wezwał go do rezygnacji z użycia wojska przeciwko demonstrantom na Ukrainie.

Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz zamierza podpisać porozumienie w sprawie stowarzyszenia z UE – oświadczyła wysoka przedstawiciel UE do spraw polityki zagranicznej Catherine Ashton. „W rozmowie ze mną Janukowycz wyraźnie dał do zrozumienia, że zamierza podpisać to porozumienie” – powiedziała polityk. Ashton złożyła oświadczenie w Brukseli po spotkaniu ze zwolennikami eurointegracji, którzy od ubiegłego miesiąca uczestniczą w protestach w centrum Kijowa. Szefowa dyplomacji unijnej nie sprecyzowała, kiedy dokument może

zostać podpisany.

Na Ukrainie miała się rzekomo pojawić duża grupa funkcjonariuszy bezpieczeństwa państwa Izrael, pisze prorosyjski portal „Redtram” i rosyjscy blogerzy (np. Aleksandr Palkin). W rosyjskojęzycznych mediach można przeczytać w ostatnich dniach rozmaite interpretacje rozwoju wypadków na Ukrainie. Przeważają opinie, że w zasiewanie niepokoju u naszego wschodniego sąsiada dużą rolę pełni między innymi Polska, ale też inne kraje zachodnie, a nawet Izrael. „Z potwierdzonych i kompetentnych źródeł wiadomo, że na Ukrainę przybyła duża grupa oficerów bezpieczeństwa państwa Izrael, czyli siły specjalne Sayeret Matkal” – poinformował były szef izraelskiej tajnej służby Jakub Kedmi w wywiadzie udzielonym dla Iton TV.

Niektóre środowiska w Rosji uważają, że szykowany jest zamach stanu na Ukrainie, jeśli „metoda pomarańczowa” się nie uda. W elitarniej jednostce znaleźli się snajperzy i osoby, które w krytycznym momencie mogą eliminować (pozorowane samobójstwa) lub chronić wpływowe osobistości w rządzie. „Cóż, jeśli Sayeret Matkal przybył – to powinniśmy zrozumieć, że czeka nas rozlew krwi!”

Doniesienia są bardzo niepokojące ponieważ pokazują, że obie strony konfliktu są zdeterminowane do wykorzystania wszelkich możliwych rozwiązań, włącznie z nielegalnymi, aby tylko osiągnąć cel, którym jest przeciągnięcie Ukrainy na swoją stronę. Informacje te sugerują, że nie ma co liczyć na uspokojenie sytuacji, ponieważ pewne siły chcą konfrontacji i będą do niej dążyć.

Po nieudanym szturmie milicji i wojsk wewnętrznych MSW na demonstrantów w Kijowie Ukraina „balansuje na ostrzu noża”. Jeśli nie uda się osiągnąć kompromisu z opozycją, władze mogą sięgnąć po brutalne represje – pisze „Financial Times”. „Trudno się oprzeć wrażeniu, że (prezydent Ukrainy Wiktor) Janukowycz właściwie stracił prawo do rządzenia. (...) Mała jest

jednak szansa na to, by ustąpił dobrowolnie; gdyby tak zrobił, niemal na pewno trafiłby do więzienia za dawne sprawy. Dlatego też Unia Europejska i USA muszą wywierać na niego presję, by zawarł kompromis z protestującymi” – pisze wydawany w Londynie dziennik w komentarzu redakcyjnym. Według „FT” w ramach takiego porozumienia Janukowycz musiałby wyrzec się przemocy, zastąpić obecny rząd gabinetem jedności narodowej, w skład którego weszliby przedstawiciele opozycji, a także zagwarantować natychmiastowe rozpisanie wyborów parlamentarnych, które „dałyby wyborcom szansę na wskazanie, w jakim kierunku ich kraj powinien pójść”. W zamian opozycja miałaby odwołać demonstrantów z ulic i zaakceptować, że Janukowycz pozostanie u władzy do wyborów prezydenckich w 2015 roku. Porozumienie władzy z opozycją nie tylko pomogłoby uniknąć wybuchu przemocy, ale również zwiększyłoby szansę Ukrainy na uzyskanie bardzo potrzebnej pożyczki od Międzynarodowego Funduszu Walutowego – ocenia dziennik. UE powinna podtrzymać ofertę umowy stowarzyszeniowej dla Ukrainy oraz uzależnić dalsze rozmowy z Janukowiczem od obietnicy, że powstrzyma się on od rozwiązań siłowych. Zarówno UE jak i USA powinny jednak dać jasno do zrozumienia, że ich cierpliwość jest na wyczerpaniu i kolejny brutalny atak na protestujących pozbawi Janukowicza „resztek wiarygodności” – zaznacza „Financial Times”.

Tymczasem protestujący w centrum stolicy Ukrainy w dalszym ciągu rozszerzają miasteczko namiotowe poza granice Placu Niepodległości, wzdłuż Chreszczatyka. Władze nie pozwalają na to, lecz na razie nie podejmują żadnych działań. Opozycjoniści twierdzą, że przybywający do stolicy uczestnicy akcji protestacyjnej nie mieszczą się na placu. Wczoraj protestujący zbudowali wysokie barykady z worków ze śniegiem i lodem. Na Ukrainie trwają masowe akcje protestacyjne przeciwko odmowie Kijowa podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE. Wśród najważniejszych żądań demonstrantów znajduje się dymisja rządu i przedterminowe wybory parlamentarne i prezydenckie.

Autorzy: Artiom Kobzew (akapity 1-4), Głos Rosji (5, 10),
tallinn (6-8), JW (9)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Zmiany na Ziemi](#), [Niezależna](#)

Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”